

Lubelscy lekarze i samorządowcy powalczą o kasę na leczenie - 31 sierpnia 2010 r.

Ponad 400 mln złotych - tyle zalega lubelskim szpitalom za tzw. nadwykonania (za II półrocze 2008 i 2009 rok) nasz oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. - Lubelszczyzna musi dostawać więcej pieniędzy na leczenie pacjentów - grzmią dyrektorzy szpitali, przedstawiciele władz województwa i nasi parlamentarzyści, którzy spotkali się dziś na Uniwersytecie Medycznym.

- W tym roku brakuje już 108 mln złotych na szpitalne leczenie mieszkańców naszego regionu. Niektóre oddziały muszą ograniczać przyjęcia pacjentów, w innych do specjalistów ustawiają się długie kolejki. Jeśli ministerstwo zdrowia nie zareaguje, będzie jeszcze gorzej - uważa Arkadiusz Bratkowski, marszałek województwa lubelskiego ds. służby zdrowia. - Żądamy uczciwego podziału pieniędzy.

- W tym roku same tylko szpitale kliniczne wyrobiły już nadwykonania na kwotę 33 mln złotych. Za ubiegły rok NFZ nie zapłacił nam 48 mln złotych. Tymczasem w 2009 r. nasze placówki przyjęły ponad 4 tys. więcej pacjentów niż w latach ubiegłych - mówił podczas spotkania prof. Andrzej Drop, prorektor lubelskiego Uniwersytetu Medycznego.

Zdaniem dyrektorów szpitali, NFZ źle rozdziela fundusze na leczenie. - Nie może być tak, że biedniejsze województwa dostają mniej. W 2009 r. szpitale na Mazowszu nie wykorzystywały aż 183 mln złotych, nam stale brakuje, nawet na planowane zabiegi - twierdzi Krzysztof Tuczapski, prezes Zamojskiego Szpitala Niepublicznego.

Zdaniem obecnych na spotkaniu szefów szpitali, władz województwa i przedstawicieli parlamentarzystów, jeszcze w tym tygodniu powinno dojść do spotkania z ministrem zdrowia Ewą Kopacz. - Tylko rozmową twarzą w twarz możemy coś wskórać. Pisma i interpelacje na razie nie wiele pomogły - kwituje Małgorzata Sadurska, posłanka z Lubelszczyzny.

Na spotkaniu nie pojawiła się minister zdrowia ani władze lubelskiego NFZ-u, choć były zaproszone.

FAJ